

Krzysztof Kosiński: Dmowski postulował niesentymentalne podejście do polityki

Dmowski chciał dać Polakom do ręki lustro, w którym mogliby się przyjrzeć swoim wadom narodowym. Był to zarazem program przeobrażenia się w naród nowoczesny, z udziałem mas ludowych oraz przedsiębiorczą klasą średnią, tak by sprawa polska stała się ze sprawy kilkuset tysięcy sprawą milionów – mówi Krzysztof Kosiński w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Myśli nowoczesnego Polaka – wczoraj i dziś”.

Teologia Polityczna: Jakie miejsce zajmują „Myśli nowoczesnego Polaka” w twórczości Romana Dmowskiego. To chyba najszerzej znane dzieło, ale czy najważniejsze?

Krzysztof Kosiński: Z pewnością jedno z najważniejszych. Pierwsze wydanie ukazało się w 1903 r. we Lwowie, rok później drugie, a w 1907 r. trzecie, do którego Dmowski dodał Podstawy polityki polskiej. Najsłynniejszy jest wstęp z czterokrotnie powtórzoną frazą „jestem Polakiem”. Zamysł książki najlepiej wyraża zdanie: „Jestem Polakiem – więc mam obowiązki polskie: są one tym większe i tym silniej się do nich poczuwam, im wyższy przedstawiam typ człowieka”. Wyższy w znaczeniu intelektualnym, moralnym, duchowym.

Wyjątkowość książki polega też na jej języku. Podstawową siatkę pojęciową Dmowski dziedziczył po Mickiewiczu, zwłaszcza jego „Prelekcjach paryskich”. Zarazem wybrzmiewa tu polemiczny głos z romantyzmem – głos Konrada z „Wyzwolenia” Wyspiańskiego („Na co mamy być Chrystusem narodów, wyłącznie na mękę i krzyż i dla cudzego zysku?”). Widać też oddziaływanie twórców Konstytucji 3 Maja ze stronnictwa królewskiego. Do tego język przyrodniczy (biopolityki), wskutek zarówno wykształcenia, jak i klimatu intelektualnego.

Przeczytaj również: Roman Dmowski – polityka jako gra w nowoczesność – prof. Dariusz Gawin

Książka miała na celu stworzenie szkoły politycznej, która umożliwiłaby przekroczenie niszczącej polskość dychotomii: albo powstanie, albo bierność. Chciał też Dmowski dać Polakom do ręki lustro, w którym mogliby się przyjrzeć swoim wadom narodowym. Był to zarazem program przeobrażenia się w naród nowoczesny, z udziałem mas ludowych oraz przedsiębiorczą klasą średnią, tak by sprawa polska stała się ze sprawy kilkuset tysięcy sprawą milionów.

Jak program „Myśli” ma się do jego późniejszych ważnych dzieł: „Polityka polska i odbudowanie państwa” i „Kościół, naród i państwo”?

Książki te dzieli niemal ćwierć wieku, Europa uległa w tym czasie głębokiej transformacji. „Polityka polska...” ukazała się w 1925 r. Przynosi obszerny opis sytuacji geopolitycznej przed 1914 r., następnie przebiegu wojny (z cezurą roku 1917), negocjacji prowadzących do podpisania traktatów w Wersalu i Saint-Germain w 1919 r. Do tego

aneks z kluczowymi dokumentami. Książkę można czytać jako sprawozdanie z realizacji polityki polskiej, której plan Dmowski nakreślił m.in. w „Niemcach, Rosji i kwestii polskiej” (1908). Również jako podręcznik historii, pamiętnik, polityczny testament.

Rozprawa „Kościół, naród i państwo” ogłoszona została na początku 1927 r. Dmowski stawiał m.in. pytanie, czy Europa przetrwa jako cywilizacja chrześcijańska. Uważał, że nie jest to możliwe bez wzmocnienia bądź odbudowy jej rzymskich, łacińskich fundamentów. To zaś wyznacza historyczną rolę narodom katolickim, w tym Polakom. Za najważniejsze wyzwanie uznawał odzyskanie i zachowanie równowagi między indywidualną wolnością a *salus reipublicae*. Przestrzegał też, że wykorzeniając się z chrześcijaństwa, jednostka tylko pozornie się wyzwala; przeważnie poddaje się oddziaływaniu różnych „izmów”, aż w końcu przypomina „liść zerwany z drzewa” miotany na wietrze.

Do Dmowskiego przypięta została na stałe łatka głównego ideologa antysemityzmu II RP. Czy słusznie? Jakie treści zawarł on w pracy „Separatyzm Żydów i jego źródła”?

Przypinanie łatek Dmowskiemu zaczęło się już w jego czasach studenckich. Przezywano go wtedy „szowinistą”, bo nie ulegał lewicowej modzie na opluwanie polskiej historii i kultury. W latach 20. XX w. propaganda sowiecka wylansowała etykietkę „fasyzmu”, którą obdarzano zresztą różne środowiska. Kwestia kreowania Dmowskiego na „głównego ideologa antysemityzmu” wymagałaby osobnego

omówienia, z uwzględnieniem czynników pozanaukowych. Sam Dmowski traktował „antysemityzm” jako sztuczną ideologię, zrodzoną na gruncie niemieckim.

Przeczytaj również: „Myśli nowoczesnego Polaka” – prof. Jan Żaryn na rocznicę wydania dzieła

Rozprawka „Separatyzm żydowski i jego źródła” ukazała się w 1909 r. w oparciu o serię artykułów z „Głosu Warszawskiego”. Jako cezurę Dmowski wskazał tu rok 1864 – rok klęski Powstania Styczniowego. W jej następstwie Polacy w zaborze rosyjskim zdegradowani zostali do roli obywateli drugiej kategorii. Pozycja Żydów w coraz mniejszym stopniu zależała od polskiego otoczenia. Akurat w takim momencie historycznym napłynęły masy żydowskich imigrantów ze Wschodu, tzw. Litwaków. Odsetek Żydów w Królestwie wzrósł do ok. 15%, w Warszawie – do 38%. Szczególnie napływowi Żydzi nie poczuli się do żadnych więzi z polskością. Z drugiej strony podobnie jak większość jego pokolenia Dmowski uważał, że trudno być cywilizowanym na dwa sposoby, a cywilizacja żydowska i łacińska nie są kompatybilne, to raczej alternatywa. Dostrzegał też specyficzną strategię przystosowawczą żydowskiej inteligencji, polegającą na osłabianiu tożsamości narodowej i chrześcijańskiego otoczenia przy jednoczesnym respektowaniu własnego etnocentryzmu. Stąd też atrakcyjność dla niej ruchów rewolucyjnych jako tarana niszczącego świat dla Żydów nieprzyjazny i niezrozumiały, co pokazała już rewolucja 1905 r.

Analogicznie chciałoby się zapytać o jego szczegółowy stosunek do innych narodowości. Jego praca „Kwestia ukraińska” jest dość mało znana. Jakie postulaty zawiera?

Zacznijmy od stosunku do innych narodowości. Znamienne jest tu zdanie z „Myśli nowoczesnego Polaka”: „Nienawidzę ludzi nikczemnych, bez względu na to, czy są Niemcami, Moskalami, czy moimi rodakami, a może najwięcej w ostatnim przypadku”. W odniesieniu do Ukraińców pisał, że gdyby spotkał w Galicji „nauczyciela Polaka, prześladowającego dziecko za to, że jest ono dzieckiem ruskim”, czułby do niego wstręt podobny do tego, jaki budzi w nim „moskiewska i pruska kanalia pedagogiczna”. Przyznawał w „Polityce polskiej...”, że występował przeciw Niemcom, gdyż ich polityka dążyła do zguby Polski. „Myliłby się wszakże ten, kto by sądził, że kieruje mną jakaś ślepa nienawiść do Niemców lub że niezdolny jestem do sprawiedliwego sądu o wartości narodu niemieckiego i o jego zasługach dla cywilizacji”. O Czechach: „Tylko mali Polacy, którzy dotychczas nie rozumieją, co to jest Polska, mogą przeczyć do nieustannej kłótni z Czechami”. W przypadku Rosji piętnował moskiewskie barbarzyństwo, irytowała go też jednak polska „skłonność do robienia patriotyzmu możliwie najtańszym kosztem”, czyli „szczuciem na Moskala”. Opisując trudności, na jakie natrafiało osadnictwo Żydów w Palestynie, potrafił przyznać, że są oni „narodem nieszczęśliwym”.

Zarazem Dmowski postulował niesentymentalne podejście do polityki. Uważał, że polityków rozliczać należy nie z wygłaszania modnych akurat frazesów, lecz z realnych działań na rzecz swojego narodu, w tym zdolności do przeciwstawiania się różnym siłom „tajnym, widnym i dwu-płciowym”.

Wspomnianą rozprawkę pt. „Kwestia ukraińska” Dmowski napisał w sierpniu 1930 r. i zamieścił w tomie „Świat powojenny i Polska”. Stawiał tezę, że swoim znaczeniem kwestia ta przekracza wszystkie inne

zagadnienia narodowościowe, zarówno ze względu na liczbę ludności, bogactwa naturalne, obszar, jego znaczenie w polityce światowej, ale też brak tradycji państwowej, niejednoznaczne aspiracje elit, różnicowanie etniczne i językowe. Wychodził przy tym z założenia, że wbrew rosyjskim teoriom narodowościowym już w X-XII w. wykształciły się dwa główne obszary językowe – wielkoruski oraz małoruski. Niemniej na szerszą skalę kwestia ukraińska zaistniała w połowie XIX w., w przypadku Galicji nie bez intryg wielkich mocarstw. Z czasem projekt „wielkiej Ukrainy” od Sanu po Don wsparły Niemcy, stąd też traktat brzeski z Ukraińską Republiką Ludową (1918), oddający jej m.in. część Chełmszczyzny i Podlasia. Jak sądził Dmowski, układ ten wyznaczył kierunek niemieckiej polityki wschodniej. W zmodyfikowanej formie podjęty zostanie przez Niemcy w 1941 r.

Realizm geopolityczny podpowiadał Dmowskiemu, że trzeba stać na gruncie Traktatu Ryskiego z 1921 r., porzucić urojenia prometejskie, nie dawać się podjudzać do krucjat antybolszewickich. Z uwagi na proniemiecką orientację znacznej części przywództwa ukraińskiego Polska mogłaby się znaleźć między Niemcami a strefą wpływów niemieckich, to zaś oznaczałoby powrót do stanu z 1918 r. Brał jednak pod uwagę korektę powyższej linii politycznej w dalszej przyszłości.

Mało znanym aspektem twórczości Dmowskiego są jego dzieła prozatorskie. Jaką tematykę, styl i wartość literacką reprezentują?

Pierwsze próby literackie Dmowski podejmował już w młodości. Napisał też kilka recenzji literackich, m.in. „Ziemi obiecanej”. Poza tym przyjaźnił się z Sienkiewiczem, Kasprowiczem, Reymontem,

Weysenhoffem, w młodości też z Żeromskim. Znał się z Wyspiańskim i przypuszczalnie wywarł wpływ na jego „Wyzwolenie”.

Pod pseudonimem „Kazimierz Wybranowski” Dmowski ogłosił w latach 1929-1930 dwie powieści: „W połowie drogi” oraz „Dziedzictwo”. Nie znając prawdziwej tożsamości autora, Leon Piwiński napisał w „Wiadomościach Literackich” o pierwszej z nich, że trzeba docenić jej „wybitne zalety artystyczne”. Skrytykował natomiast „Dziedzictwo”. Z kolei Mieczysław Grydzewski wspominał, że właśnie „Dziedzictwo” ukazało Dmowskiego jako „doskonałego narratora”.

Obie powieści Dmowskiego można czytać jako kryminały polityczne czy romanse, niemniej mają też głębszy wymiar polityczno-filozoficzny. Powraca w nich pytanie z „Myśli nowoczesnego Polaka” o sens polskości, wartość bycia Polakiem, relację między wolnością indywidualną a zobowiązaniami wobec narodu. Do zastanawiającego wniosku dochodzi główny bohater „Dziedzictwa”, Zbigniew Twardowski, który większość życia spędził w Szwajcarii i we Francji, a na Polskę patrzy oczami człowieka zachodniego: spotyka się tu ludzi, którzy „w porównaniu z ludźmi na Zachodzie są jak książki źle opracowane, niewykończone należycie, ale pełne myśli niepospolitych, w porównaniu z dziełami poprawnymi, wykończonymi według z góry powziętego planu, ale zawierającymi mało nowego”. Warto być nowoczesnym, ale też pozostać sobą.

Krzysztof Kosiński (ur. 1974) – historyk, pracownik Instytutu Historii PAN, autor m.in. książki „*Ekonomia krwi. Konspiracja narodowa w walczącej Warszawie. 1939-1944-1989* (2020).

Fot. NAC, 3/1/0/9/8348

**Wszystkie teksty z TPCT #372: Myśli nowoczesnego Polaka –
wczoraj i dziś**

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
